Nal. poczt. opł. rycz.

Nr. 8. Kraków, 4 marca 1928. Rok II.



Prenumerata roczna . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 406.508.

Będzie Polska katolicka!

Będzie Polska potężna i bogata!

Będą Polską rządzić ludzie uczciwi i ludzie pracy pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego,

jeżeli oddasz 4 marca głos na

Nr. 30

Pamiętaj tylko na Nr 30.

Baczność Mężowie zaufania!

NAJWAŻNIEJSZE PRZEPISY ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Oto najważniejsze ustępy art. 69 Ustawy z dn. 28 lipca 1922 Ordynacji wyborczej do Sejmu.

W ustępie pierwszym 69 artykułu czytamy:

1) Stół, przy którym urzęduje komisja wyborcza, należy ustawić tak, aby był ze wszystkich stron widoczny. Mężowie zaufania będą zasiadali przy stole komisji. Na stole należy ustawić urnę wyborczą, tak zbudowaną, żeby bez otwierania nie można było wydobyć z niej kart do głosowania.

2) Egzemplarz ordynacji wyborczej winien leżeć na stole komisji (choćby dlatego, żeby ten art. 69 i inne każdy mógł odczytać).

3) Przed rozpoczęciem głosowania Komisja i Mężowie zaufania powinni się przekonać, czy urna jest próżna. Od tej chwili, aż do ukończenia głosowania urny w żadnym wypadku otwierać nie wolno.

W myśl art. 80 **obliczenie wyniku głosowania odbywa się w obecności mężów zaufania, względnie ich zastępców.**

Art. 81: **Przewodniczący otwiera urnę wyborczą, poczem liczy koperty w niej złożone, nie otwierając ich.**

Art. 82: **Po ukończeniu obliczenia kopert, komisja przystępuje do obliczenia głosów.**

Na oszczerstwa i fałszywe plotki

iż 30 nie jest listą rządową

odpowiedź krótka i miażdżąca!

NA CZELE LISTY NR. 30 STOI

członek Rządu Marszałka Piłsudskiego

MINISTER KOMUNIKACJI INŻYNIER PAWEŁ ROMOCKI

WŁADZE WINNY POPIERAĆ 30 BEZ CZYNIENIA RÓŻNIC MIĘDZY 1 a 30.

OTO ROZPORZĄDZENIE PANA WOJEWODY

Krakowski Urząd Wojewódzki, Wydział Prezydjalny L. 360 Wyb. Sejm.

Do wszystkich PP. Starostów w Województwie Krakowskiem, PP. Starostów w Olkuszu, Miechowie, Tarnobrzegu, Kolbuszowej i Strzyżowie (do rąk własnych).

Pan Wojewoda zawiadamia Starostów o istnieniu na terenie Województwa krakowskiego dwóch list rządowych 1 i 30 i pisze następnie:

Obie listy zasługują na równorzędne poparcie i w tym względzie Władze nie będą czyniły żadnych różnic.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż PP. Starostowie, jako dokładnie obeznani z terenem i nastrojami panującemi w danych okolicach powiatu, będą zależnie od okoliczności i potrzeb względnie sympatji politycznych ludności forsować jedną z tych list, starając się, by nie zachodziły kolizje między ich zwolennikami.

Życzeniem Rządu jest uzyskanie jak największej ilości posłów niezależnie od tego, czy wyjdą oni z listy Nr. 30 czy z listy Nr. 1. Zwracam uwagę, iż postępowanie PP. Starostów musi być jasne i zdecydowane, aby nie wprowadzać w ludności pomieszania pojęć.

W razie ujawnienia się jakichkolwiek trudności w stosowaniu niniejszego okólnika zechce Pan Starosta donieść mi o tem telefonicznie do Województwa na Nr. telefonu 4313.

Wojewoda *Dr. K. Duch* mp.

Sądzimy, że po ogłoszeniu tego pisma urzędowego — zamilkną mąciciele opinji publicznej, którzy bezwiednie, może w zaślepieniu partyjnem, a może celowo działają antypaństwowo, bo na korzyść list wrogich rządowi Marsz. Piłsudskiego, a szczególnie na korzyść listy Witosa.

Nowe oświadczenie rządowe w sprawie 1 i 30!

Z kół rządowych informują nas: **Życzeniem Pana Marszałka Piłsudskiego jest, aby łagodzić i usuwać nieporozumienie między obu listami rządowemi.** W związku z tym przybył do Małopolski Zachodniej specjalny delegat Rządu, który odbył na prowincji szereg konferencji. Pomiędzy innemi została napiętnowana puszczona niedawno przez prasę **plotka jakoby nie było w Małopolsce listy rządowej Nr. 30, jak też tego rodzaju wymysły,** że 30 nie jest listą rządową.

Mamy głęboką nadzieję na podstawie otrzymanych zewsząd informacji, że dzień 4 marca przyniesie obu listom rządowym zwycięstwo i pozwoli z posłów wybranych przez obie listy utworzyć poważną większość rządową.

O głosowaniu.

Artykuł 70 „Ustawy z dn. 28 lipca r. 1922 Ordynacji wyborczej do Sejmu głosi:

Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karty do głosowania powinny być koloru białego.

Karta zawierać ma jedynie wyrażony słowami lub cyframi numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos.

Numer może być odbity mechanicznie (wydrukowany) lub pisany.

Art. 83. **Nie ważne są: karty koloru oczywiście innego, niż biały.**

Artykuł 73.

GŁOSOWANIE ODBYWA SIĘ PUBLICZNIE W NASTĘPUJĄCY SPOSÓB:

Wyborca, zbliżywszy się do stołu, przy którym zasiada komisja wyborcza, wymienia swoje nazwisko i imię. Po sprawdzeniu przez członka, prowadzącego protokół, czy imię i nazwisko wymienione znajduje się w spisie wyborców, wyborca otrzymuje ostemplowaną kopertę do głosowania, wkłada w nią kartę głosowania i wręcza przewodniczącemu komisji, który sprawdziwszy stempel na kopercie, nie zaglądając do jej wnętrza, wrzuca ją do urny...

Ostatnie wiadomości z frontu walki wyborczej.

Jutrzenka zwycięstwa 30 już świta!

Olbrzymia przewaga 30-tki nad innemi listami w okręgu 44.

Aksja wyborcza listy Nr. 30 rozwinęła się w okręgu 44 (Nowy Sącz, Limanowa) świetnie. Wiece urządzane przez 30-tkę dały niezwykłe rezultaty. W niektórych z nich jak w **Nawojowej**, w **Zbyszycach**, w **Wieliozce**, w **Trzcianie** wzięło udział po kilka tysięcy osób. Liczne zebrania po paręset osób odbyły się w **Piwnicznej**, w **Rożnowie**, w **Siennej**, w **Groblach** i w **Bochni** i wielu innych miejscowościach. Kandydat stojący na pierwszem miejscu 30-tki w tym okręgu p. Adam Stadnicki, rolnik, cieszący się wielkiem zaufaniem ludności miejscowej, pozyskał sobie sympatję olbrzymiej ilości wyborców, jednocząc ich sobie swą dawną pełną poświęcenia pracą gospodarczo-społeczną, realnym programem swej pracy w przyszłym Sejmie. W tych warunkach zwycięstwo 30-tki jest zapewnione.

Okręg 47.

Cała ludność roln. wypowiada się za listą Nr. 30.

W ostatnich dniach odbyły się wiece Unji Katolickiej Ziem Zachodnich w następujących miejscowościach: **Rudnik nad Sanem, Groble** pow. Nisko, **Przeworsk, Łańcut, Markowa** pow. Przeworsk, **Żołynia** pow. Łańcut, **Trzciana** pow. Rzeszów, **Tyczyn, Pruchnik** pow. Jarosław. **Sędziszów.** Wiece te były zawsze pełne i jednogłośnie **zapadały uchwały głosowania za listą Nr. 30.** Na tych wiecach przemawiali kandydaci Andrzej Lubomirski i Michał Zacios. Witani byli oni z entuzjazmem. Rolnicy szczerze się cieszą, że ziemianin z chłopem idzie do wyborów i że nareszcie choć mała część społeczeństwa wyzbyła się gorszącej i zgubnej demagogji.

Nr. 30 musi zwyciężyć i pokaże wszystkim, że praca oparta na zrozumieniu potrzeb rolnika i na wzajemnej pomocy i miłości zwycięży.

W Tarnowie i okolicy mimo zaciętej walki wyborczej, 30 wszędzie zwycięża!

Ubiegły tydzień przyniósł po pewnym okresie niepewności wskutek szalonej agitacji różnych list zupełne i stanowcze wyjaśnienie sytuacji na korzyść listy Nr. 30. **Dzisiaj zarówno miasto Tarnów jak i powiat tarnowski są mocno opanowane przez hasła 30-tki i wyniku głosowania** w dniu 4 marca możemy oczekiwać **spokojnie.** Ogromna ilość wieców liczących **do tysiąca osób** wypowiedziało się jednogłośnie za listą Nr. 30. Specjalnie udał się

OLBRZYMI WIEC W TARNOWIE,

który zgromadził w sali „Gwiazdy" takie tłumy, iż ludzie stali na ulicy. Kandydaci ks. Dr Czuj i hr. Tadeusz Łubieński byli entuzjastycznie przyjęci i oklaskiwani. Wiec wykazał dobitnie ogromną przewagę zwolenników 30-tki w Tarnowie. W okolicach Tarnowa odbyły się następujące **wielkie wiece w Rzuchowej, Porębie Radlnej, w Łękach Dolnych i w Łękach Górnych, Łukowej, w Wojniczu, w Śmignie, w Szynwałdzie, w Jodłówce Tuchowskiej** i w szeregu innych miejscowości.

W pow. gorlickim i grybowskim 30 górą!

Ostatnie wiece 30-tki w naszych powiatach gorlickim i grybowskim są zapowiedzią, iż 30-tka uzyska tutaj bardzo poważną ilość głosów. Ks. proboszcz Solak działa z niezwykłą energją i żelazną wytrwałością wraz z p. Więckowskim. Świetnie wypadł wiec **w Gromniku, w Grybowie, w Rzepienniku, Mowuszewskim, w Okrzynach, Jodłówce w Rzepienniku Biskupim, Suchym, Rosenbowlu i Sietnicy.**

Z POWIATU DĄBROWSKIEGO.

Akcja wyborcza 30-tki rozwinęła się bardzo pomyślnie. Poważna większość gmin wypowiedziała się za 30-tką, jako listą rządową katolicką i rolniczą. Ostatnio wielkie wiece odbyły się w **Dąbrowej, w Luszowicach, w Wólce Grządzkiej, w Wólce Mędrechowskiej, w Skrzynce, w Dąbrówkach Breńskich** i w szeregu innych miejscowości. Wszystkie wiece wypowiedziały się za 30-tką. Sytuacja w powiecie dąbrowskim jest tak dobra, iż **inne listy uważają go za straconą dla siebie.**

Informują nas w ostatniej chwili przed złożeniem numeru, iż świetnie wypadły również wiece **w Zaczarniu, w Radgoszczy, w Jodłówce ad Wałku, w Koszycach Wielkich i Małych, w Pawęzowie** i w innych miejscowościach.

Powiat pilzneński twierdzą 30-tki.

Przewaga zwolenników 30-tki w naszym powiecie jest miażdżąca. Prócz kilku gmin, które chylą się w stronę Witosa, inne w olbrzymiej większości zdecydowane są oddać głosy na listę Nr. 30. Przyczyni się do tego poważnie fakt, iż kandydat 30-tki p. Tadeusz Łubieński pochodzi właśnie z powiatu pilzneńskiego i że należy w naszym powiecie do osób najbardziej popularnych i znanych. Świetna organizacja wyborcza prowadzona przez p. Grocha z Pilzna przygotowała pole do zwycięstwa. Ostatnie wiece w powiecie odbędą się w **Róży, Wiewiórce,** a o ile czas pozwoli, także **w Borowej.**

Z POWIATU BRZESKIEGO.

W pow. brzeskim akcja wyborcza 30-tki prowadzona przez ks. Dra Czuja i p. Mizerę niezwykle energicznie i w szalonem tempie uczyniła **powiat brzeski** przedewszystkiem terenem wyborczym, **opanowanym przez katolickie i rolniczo-zawodowe hasła listy Nr. 30.** Powiat brzeski należy do tych powiatów, których ludność zwartą ławą w olbrzymiej większości pójdzie za 30-tką. Ostatnie wielkie wiece, które wypowiedziały się za 30-tką odbyły się w **Zawadzie Uszewskiej, w Strzelcach Małych i Wielkich, w Mokrzysku, w Borzęcinie** i w innych miejscowościach.

Oczekujemy spokojnie 4 marca w okr. 43.

Telegraficznie informują nas o rozwijającej się w szalonem tempie akcji wyborczej 30-tki. Odbyły się wiece w Hałenowie, w Wilamowicach, w 11 gminach powiatu nowotarskiego, w 6 gminach na Spiszu, w **Nowym Targu,** w Skawicy, w Łętotwni, w Spytkowicach, w Grzechyni, w Budzowie, w Stryszanie itd.

Niezwykłe powodzenie 30 w okr. 46

PRZESZŁO WSZELKIE OCZEKIWANIE.

W naszym okręgu lista Nr. 30 zdobyła najpoważniejsze pozycje na froncie wyborczym. Dębica i okolica, Mielec wraz z sąsiedniemi wsiami jak Dąbie, Dąbrówka, Ruda itd., Jasło miasto, Krościenko i wiele innych poważnych co do liczby gmin wypowiedziało się za 30-tką. Jest to bardzo chorokterystycznem, że wszędzie w tym i w 3 innych okręgach kolejarze przyłączyli się do 30-tki.

JASTRZĄBKA STARA.

Dnia 9 lutego br. odbyło się zebranie w Jastrząbce Starej. Zebranie zagaił p. Paweł Zaraza. Zebrani w dyskusji podnieśli, że zdaje się naszym politykom z pod znaku „Piasta", „Stronnictwa Bojkowego" i innym, że po przejściu przez naszą wieś, mają już za wygrane i że ludzie naszej wioski będą głosować na ich kandydatów, mylą się grubo, gdyż w roku 1922 była wielka agitacja, pod groźbą byli ludzie zmuszeni do głosowania na 1 czyli „Piasta", gdzie mieli miejsce swoje i katolicko-ludowi. Przeszłość wykazuje, co nam dobrego narobili, , tak się boimy, aby ich raju więcej nie było i teraz będziemy głosować na tych, którzy nie obiecują nic, a pracują i pomagają biednym i starają się o dobro rolnika, który jest podstawą całego społeczeństw.a

Takimi ludźmi są kandydaci z listy Nr. 30.

Już dobrze znamy i przekonaliśmy się, kim są ci panowie, a **Pana Łubieńskiego też znamy, on nas wyratował z różnych kłopotów, sprzedał nam ziemię bez reformy agrarnej i Urzędów ziemskich, wiele dobrego moglibyśmy o nim powiedzieć.** Co najważniejsze, organizuje rozproszony stan rolniczy w Związku Zawodowych Rolników, pomaga i doradza biednej ludności wiejskiej.

Ubiegają się o mandaty, ale przekonali się z wiecu, który zwołali na boisku do obywatela Skowrona, że im dobrze nie pójdzie, i bez żadnej opozycji wyniósł się były poseł Krężel i jego sekundant. Luksósów nie kupujemy, ale się dobrze na farbowanych lisach znamy i różnych imitacjach politycznych. Na tem zebranie zakończono.

ZEBRANIE W ADAMIERZU ZA 30-KĄ.

Dnia 16 lutego 1928 odbyło się zebranie w gminie Adamierz w kancelarji Urzędu gminnego. Wiec zagaił p. Henryk Szporn, dzierżawca tutejszego dworu. Przystąpiono do wyboru Prezydjum. Zostali wybrani p. Henryk Szporn przewodniczącym, p. Władysław Cholewa sekretarzem. Udzielono głosu p. Ignacemu Starzykowi z Tarnowa, kandydatowi ze Stronnictwa Kat. Lud. z listy Nr. 30 Unji Kat.-gosp., który w swej mowie przedstawił zebranym politykę demagogiczną, jako też cały szereg targowań przedwyborczych, wyjaśnił zebranym, że reforma agrarna dotychczas jest jeszcze na złej drodze, jako też i różne sprawy rolnicze, że asekuracja jest instytucją państwową uchwaloną przez Sejm i Senat — nie trzeba się upierać ani uchylać od płacenia należytości za ubezpieczenie. Przedstawił kandydatów z listy Nr. 30.

Następnie zabrał głos p. Władysław Cholewa, który podniósł wielką drożyznę drzewa opałowego jakoteż i budulcowego, a przecież są lasy, które w obecnych czasach za prędko nikną i prosił, aby temu co zaradzić, ażeby nasze drzewo nie szło zagranicę.

P. Starzyk odpowiedział, że to są sprawy ważne i podał zebranym, gdzie mają się z tą sprawą udać. Po wyczerpaniu wywodów przystąpiono do uchwalenia następującej rezolucji:

1) Zebrani na wiecu w gminie Adamierz pow. dąbrowskiego składają cześć i hołd dla Pana Prezydenta I. Mościckiego.

2) Cześć i hołd dla naszego Wodza Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

3) Wotum zaufania dla Stronnictwa Kat.-lud. oświadczając, że będą **popierać i głosować na listę Nr. 30 Katolickiej Unji gospodarczej.**

4) Proszą obecny rząd, aby łaskawie wejrzał na ich prośbę o poprawę dróg, które nie są drogami, lecz rzekami bagnistemi.

5) Proszą obecny rząd o pożyczki długoterminowe w celach gospodarczo-rolniczych.

WIERZCHOSŁAWICE.

Dnia 12 lutego 1928 odbył się wiec parafjalny Związku Zaw. Rolników w Wierzchosławicach w domu Jana Tyrchy przy udziale 200 ludzi i delegatów z Bogumiłowic, Osctrowa, Komorowa, Rudki i Bielczy.

Przewodniczył p. Paweł Głowacki, Prezes Okr. Zw. Zaw. Roln. z Wierzchosławic.

Sprawy gospodarczo-społeczne referował Prezes Kraj. Z. Z. R. p. Tadeusz Łubieński.

W dyskusji zabierali głos pp.: Stefan Krzak, Józef Mircza i Jan Wójcik.

Wiec odbył się w zupełnym spokoju.

Po szerokiej dyskusji zaobserwowano wielkie zainteresowanie się p. Łubieńskim, dziękując Mu uściskiem dłoni za Jego szlachetne serce i bezinteresowną pomoc z roku 1914/15 podczas ewakuacji w Bielczy ludności z Wierzchosławic.

Obywatele gm. Wierzchosławic twierdzili, iż p. Witos będąc podówczas posłem do parlamentu wiedeńskiego i wójtem gminy Wierzchosławic nie troszczył się tyle biedną ewakuowaną ludnością, co p. Łubieński jako oficer austrjacki i komendant Oddziału etapowego.

Odzywały się głosy, **iż p. Łubieński jest człowiekiem nieskazitelnym i ludność ufa Mu w zupełności.**

Ludność gm. Wierzchosławice i okolicy oświadczyła, że p. Łubieński w całem swojem życiu nie dążył do jakichkolwiek dorobków lub zysków jak to dążą przywódcy partyj ludowych, więc może poprowadzić także i Zw. Zawod. Rolników do pożądanego celu, t. j. zgody, miłości wzajemnej i współpracy.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie z 3 krotnym okrzykiem Niech żyje Pan Marszałek Piłsudski.

Ludność Wierzchosławic i okolicy domaga się przebudowy ustroju społecznego na zasadzie czysto gospodarczej a nie partyjnej.

Na tem wiec zakończono.

TRZEMESNA.

Dnia 8 lutego 1928 odbyło się zebranie w gminie Trzemesna.

Zebrani oświadczyli się za założeniem Związku Zawodowych Rolników w najbliższym czasie po zebraniu Rady gminnej jako sympatyzującej z Ludem Katolickim i Związkiem Zawodowych Rolników.

Następnie oświadczyli, że głosy swoje oddadzą do urny wyborczej **jako jeden mąż na listę Nr. 30.**

Zebranie zakończono wyrazem najgłębszej czci dla Pana Prezydenta Rzp. P. I. Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego.

TURBIA.

W dniu 15 lutego br. odbył się wiec w Turbi. Wiec zagaił obecny kandydat na posła p. Horodyński, po nim przemawiał Wojciech Wiącek. Po dłuższej dyskusji uchwalili obecni popierać listę Nr. 30, gdyż na tej liście znajdują się ludzie zacni i uczciwi. *Jeden z obecnych.*

MSZANA DOLNA.

Dnia 6 lutego br. prof. Sadkowicz przemówił jako gość na wiecu w Mszanie Dolnej (pow. limanowski). Mimo że opozycja chciała przerwać mu przemówienie, dzięki swojemu taktowi i dzięki uprzejmości słuchaczy, do których kilka razy się odwoływał, przemówienie doprowadził do końca. W dyskusji wyjaśniał, że czołowy kandydat kat. Unji Ziem Zachodnich Nr. 30 jest ogromnie lubiany przez chłopów ruskich.

POWIAT WIELICKI.

Dnia 6 lutego br. wymieniony kandydat odbył szereg konferencyj w Dobczycach i Dziekanowicach, a w dniu 7 lutego w Wieliczce.

30 Głosujcie na listę Numer 30

Listę rolniczą i katolicką!

Z twoim sztandarem, Panie Marszałku, poszliśmy do walki wyborczej!

Starliśmy się z twoimi wrogami!

Zwyciężymy w twoim imieniu, głosując na Nr



30 30

Wiece 30-tki.

PLEŚNA.

Dnia 13 lutego 1928 odbyło się zebranie w gminie Pleśna.

Przewodniczącym wybrano p. Antoniego Knapika, sekretarzem Józefa Czaplińskiego.

Zebranie zagaił p. Antoni Knapik i udzielił głosu p. Ignacemu Starzykowi kandydatowi do Sejmu z listy Nr. 30.

P. Starzyk przedstawił w swoim referacie, że Polska powinna być wielka i silna, że Pan Marszałek Piłsudski tworzył kadry i łączył Naród Polski, za co był więziony w Magdeburgu.

Ustawa agrarna nie była dobra w sprawie pożyczek i uregulowania granic. Że w roku 1926 wybuchła rewolucja w Warszawie przez p. Witosa, że bezrobocie w mieście było wspierane, a o wsi ani mowy, by im coś dopomódz.

Dyskutowano nad opieką polskiej mowy i o rezolucji, na której opiera się całe społeczeństwo. **Oświadczono się jednogłośnie za listą Nr. 30.**

Na tem zakończono zebranie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzp. P. I. Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego.

RUDKA pow. Tarnów.

Dnia 15 lutego 1928 odbyło się zebranie Związku Zawodowych Rolników w Rudce p. Tarnów.

Przewodniczącym wybrano p. Jana Judasza byłego nacz. gminy.

Sprawy gospodarczo-społeczne referował p. Głowacki sekretarz Zw. Zaw. R., objaśniając członkom cel i zadanie Zw. Zaw. Roln. oraz **korzyści, które można osiągnąć przy współpracy z Unją katolicko-gospodarczą Nr. 30.**

W dyskusji zabierali głos poważniejsi gospodarze, rozumiejący swój własny interes czysto gospodarczo-społeczny.

Zebrani znając taktykę p. Witosa przestali mu ufać, gdyż przekonali się, że po 9-ciu latach p. Witos zdołał zbudować willę o czem już każdy wie, natomiast nie zdołał nic zdziałać w rolnictwie jak tylko pozasadzać słupy graniczne na wsi pomiędzy Bogu ducha winnymmi rolnikami.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru Okręg. Zarządu, który się składa z następujących ogspodarzy: Jana Judasza prezesa, Sebastjana Kliszki zastępcy, Jana Niedojadły sekretarza, Stanisława Wójcikowskiego skarbnika.

Na ogół budzi się wielkie zainteresowanie Związkiem Zaw. Roln. przy Unji katol.-gospodarczej.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzp. P. I .Mościckiego i Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

SIEMIECHÓW.

Dnia 12 lutego 1928 odbyło się zebranie Zw. Zaw. Rolników w Siemiechowie w domu p. Czajki.

Na zebranie przybyli zaproszeni członkowie Zarządu Pow. Zw. Zaw. Roln. w Tarnowie pp.: Leśniowski, Zaraza i Wielgus.

Zebranie zagaił miejscowy dziedzic p. Włodzimierz Hruszak.

Po zagajeniu wybrano Zarząd: przewodniczącym p. Michała Niecia, zastępcą p. Józefa Gątkowskiego, sekretarzem p. Franciszka Jurka.

Przewodniczący udzielił głosu p. Leśniewskiemu, który po myśli statutu Z. Z. R. wyjaśnił cel i działalność Związku w pow. tarnowskim jakoteż w innych powiatach, wygłosił referat i przedstawił konieczność zorganizowania się w Zw. Z. R. a nie w politykę. Zastrzegł się, że nie przyjeżdża po mandat, co mu p. Kochan zięć naczelnika zarzucał, na co mu dał odpowiedź p .Zaraza i uświadomił zebranych, że P. Łubieński jest prezesem i założycielem Zw. Zaw. Roln., **że członkowie Zw. Zaw. Roln. poczuwają się do obowiązku, to sobie i tak p. Łubieńskiego bez Kochanowego głosu wybiorą na posła.** W dyskusji zabierali głosy tamtejsi gospodarze. Przystąpiono do wyboru Zarządu. Wybrano: p. Józefa Czajkę prezesem, Józefa Gądkowskiego zastępcą, p. Franciszka Jurka sekretarzem, p. Michała Niecia skarbnikiem. Członkiem Zarządu wybrano p. dziedzica Włodzimierza Hruszaka. Wybór przyjęto. Pomimo rozbijania i bałamucenia przez zięcia wójta p. Kochana i bez kancelarji gminnej zebranie się odbyło, na które nawet kobiety przybyły.

Dowodem jest fakt gospodarki w Kółku rolniczem, które jest w rękach i władzy p. naczelnika i jego zięcia.

Gospodarze Siemiechowa mają swój rozum i umieją rozdzielić pszenicę od plew.

Na członków Zw. Z. R. zapisało się 30 gospodarzy.

Rozbijacze powinni wziąść pod uwagę, że Związek Z. R. idzie na rękę obecnemu Rządowi i na dowód wzniesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzp. P. I. Mościckiego i Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

Zebrani proszą o sól w kruchach jakoteż doborowego zboża na zasiewy wiosenne.

Na tem zebranie zakończono.

Pod Zielonym Sztandarem.

NOWY Z. Z. R. W OCHOTNICY GÓRNEJ.

W dniu 12 lutego br. w niedzielę po sumie odbyło się zebranie w gminie Ochotnica Górna pow. Nowy Targ, celem założenia Okr. Zw. Zaw. Roln. przy udziale delegatów z pow. Filji Krościenko w osobach: Marenia, Jankowskiego i Antoniego Cepucha.

Ludność tejże gminy zebrała się gremjalnie po sumie w sali Domu ludowego. Sala wypełniona po brzegi. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Franciszka Turcę, który udzielił głosu delegatowi M. Jankowskiemu, który krótko przedstawił cel takiej organizacji i skutki istnienia jej dla rolnictwa. Następnie zaakceptował wybór zarządu, w skład którego wybrani zostali: pp. przewodniczący Antoni Szlaga N. 185, zast. Franciszek Furca Nr. 201, skarbnikiem i sekretarz Jan Czepiel Nr. 214. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Józefa Hryczyka (naczelnik gminy), Szymona Szlagę, Jana Królczyka. Informator handl. Mikołaj Błachód, organ. Michał Kusiel, deleg. Hrobak Franciszek, Wojciak Jan. Następnie zabiera głos delegat p. Antoni Cepuch i zaprasza do zapisywania się na członków oraz wyjaśnia cel i obowiązki członka, odczytując statut, który wręczył zarządowi. Na członków zapisało się 105, a następnie w dalszym ciągu przyjmuje zarząd. Nie mogę zapominieć wyrazić osobistego podziękowania Wieleb. ks. proboszczowi tejże parafji oraz nacz. gminy Józefowi Hryczykowi, którzy odrazu zrozumieli potrzebę założenia takiego związku, do którego się pierwsi zapisali, dając tem same mprzykład rolnictwu. Zebrani wyrazili pierwszą potrzebę sprowadzenia soli, niezbędnej dla bydła, oraz nawozów sztucznych itd., co też pierwszą z tych potrzeb, delegaci pow. Filji z Krościenka przyrzekli odstąpić im ze swego zamówienia, i niezwłocznie wykonano. Żywimy niewątpliwą nadzieję, że nowowybrany zarząd O. Z. Z. R. w Ochotnicy Górnej, składający się z ludzi uczciwych i zdolnych, potrafi niedługo zorganizować u siebie wszystkich rolników i służyć im będzie pomocą i przykładem.

NOWY OKRĘGOWY ZWIĄZEK ZAWODOWYCH ROLNIKÓW W STAREM BYSTREM.

Zebranie organizacyjne Związku Zawodowych Rolników odbyło się we wsi Stare Bystre powiat Nowy Targ dnia 2 lutego 1928 r. Przewodniczącym zebrania był Jan Holicz, który zagaił zebranie i udzielił głosu delegatowi Pow. Związku sekretarzowi p. Leonowi Panczakiewiczowi. Tenże wygłosił referat, w którym wyjaśnił cel i działalność Z. Z. R. i podniósł konieczność organizowania się wszystkich rolników na punkcie zawodowym, a nie politycznym. Powyższy referat przyjęto z ogólnem zadowoleniem wszystkich zebranych w liczbie 70 osób.

Potem nastąpiła ożywiona dyskusja, w której brali udział liczni zgromadzeni. Po dyskusjach przystąpiono do wyboru zarządu, gdzie zostali wybrani jednogłośnie pp. prezes Jan Holicz, Jan Ciszek Nr. 90 zastępca prezesa i sekretarz, zastępca sekretarza Józef Chlebek Nr. 200, skarbnik Franciszek Ciszek; członkami komisji rewizyjnej wybrano Jana Panka i Józefa Ciszka Nr. 2, delegatami do Pow. Z. Z. R. Michała Chlebka i Wincentego Gąsiora.

Na zakończenie zebrania przemówił delegat p. Leon Panczakiewicz z P. Z. Z. R. z Nowego Targu stosownem

Wystąpienie Judasza Matakiewicza.

Ukazał się afisz, podpisany przez b. posła stronnictwa kat.-lud. p. Matakiewicza z cesarskiem wezwaniem „Do moich zwolenników".

P. Matakiewicz, dwukrotnie wybrany posłem z ramienia stronnictwa katolicko-ludowego, nie został przez naczelne czynniki tego stronnictwa postawiony obecnie na żadnej liście kandydatów 30-tki do Sejmu, ponieważ stronnictwo przejrzało przez ostatnie lata, o co p. Matakiewiczowi idzie. A szło mu nie o rozwój stronnictwa, ale o własne wywyższenie do tego stopnia, **gotów był utopić stronnictwo katolicko-ludowe w stronnictwie p. Witosa.** P. Matakiewicz jako poseł katolicko-ludowy **przez długi czas dążył otwarcie i publicznie do złączenia stronnictwa katolicko-ludowego ze stronnictwem Piasta. Dlaczego?**

Bo po 1) nie zrozumiał ideologji katolickiego stronnictwa katolicko-ludowego, a po 2) chciał za wszelką cenę na **grzbiecie wszechwładnego wówczas Witosa wyspinać się na fotel wiceministra lub choćby referenta ministerstwa sprawiedliwości.**

Za brak zrozumienia idei stronnictwa katolicko-ludowego, za zaprzepaszczenie tej idei, za zatracenie poczucia państwowości, za służalczość Witosowi i czynnikom, które nie miały nic wspólnego ze stronnictwem katolicko-ludowem i za t. p. **sprawki poszedł p. Matakiewicz w odstawkę.**

Dziś pokazał p. Matakiewicz, czem był i czem jest. Wystąpił jako **wróg stronnictwa, tego stronnictwa,** które dwukrotnie wyniosło go na posła, bo nie postawiło obecnie jego kandydatury. Takie były jego zasady i tak wysoko pojęta ideologja. Ale tem wystąpieniem p. Matakiewicz przekreślił się jako polityk, i może służyć tylko jako narzędzie do wydawania listów do swych „zwolenników" i być w ręku ludzi, którzy nie mają pojęcia, co czynią.

Mówią, że p. Matakiewicz ma obiecane nowe wywyższenie w Tarnowie. Chyba to tylko obiecanka, bo sam dobrze wie z życia politycznego, **że zdrajców idei i uczciwego stronnictwa nawet wrogowie nie szanują.** A że nie umiał być w obecnej sytuacji ani zimny ani gorący, poczną go nowi adherenci wkrótce wyrzucać z ust swoich, tak jak to uczynili z Maślanką i jemu podobnymi.

Pan Matakiewicz pisze, jak się bezowocnie trudził przekonać stronnictwo o konieczności współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego. Śmieszny to zarzut. Obecnie p. Matakiewicz wystąpił ze stronnictwa, a stronnictwo katolicko-ludowe bez niego, opatrznościowego męża, **popiera i tak rząd Marszałka Piłsudskiego.**

Jeszcze śmieszniejsze jest porównanie Matakiewicza, gdy mówi **o chłopie i o hrabiu.** Przecież p. sędzia Matakiewicz, b. poseł **nie jest chłopem (rolnikiem).** A kiedy tak boleje nad nazwiskiem hrabiego i tak się go odżegnuje, to trzeba mu przypomnieć, że do **parlamentu austrjackiego wszedł z ramienia stronnictwa konserwatywnego, z ramienia właśnie tych hrabiów, których tak się teraz boi.**

Oddaliśmy już p. Matakiewiczowi piękne za jego nadobne. Ale o to nam tyle nie idzie, co p. Matakiewicz pisze.

Dla nas jest ważniejsze, że list p. Matakiewicza wydał tarnowski komitet okręgowy jedynki, że kazał go wydrukować w liczbie 6 tysięcy egzemplarzy i że rozesłał go po całym okręgu wyborczym Tarnów-Gorlice.

Dlaczego Komitet jedynki tak uczynił?

Okręgowy Komitet wyborczy Bezpartyjnego Bloku Nr. 1 w Tarnowie nie postarał się dotychczas o wydanie listu przeciw Witosowi, przeciw socjalistom, nie nakłonił do wydania podobnego listu młodych dezerterów z Piasta p. Byrkę i p. Jarosza, ale skwapliwie chwycił się sposobności, by wydać i rozrzucić list p. Matakiewicza przeciw trzydziestce, drugiej liście rządowej.

Nie omieszkamy tej działalności okr. Komitetu Bezpartyjnego Bloku Nr. 1 w Tarnowie w należytym świetle i ze wszystkimi, innymi szczegółami przedstawić rządowi w Warszawie, i wiemy, że uzyskamy satysfakcję, a ci z jedynki, którzy walkę tę wywołali, potępienie rządu i społeczeństwa.

Pozostaje jeszcze jeden moment. Dziwi nas, że p. starosta Krupiński przepuścił przez cenzurę podobny afisz i że dopuścił do wydania walki przez jedynkę drugiej liście państwowej Nr. 30.

Tłumaczenie się niektórych, że jest to prywatny list p. Matakiewicza, jest wobec przytoczonych wyżej wywodów przeciwpaństwowymwy krętem, który nie pomaga, lecz jeszcze więcej szkodzi.

Okręgowy Komitet wyborczy Katolickiej Unji Gospodarczej Nr. 30 w Tarnowie.

---

zakończeniem, a na tegoż propozycję wznieśli wszyscy obecni 3-krotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego oraz Marszałka Piłsudskiego.

NOWY Z. Z. R. W HARKABUZ (Orawa) i PODSARNIE (Orawa).

Równocześnie założono Okręgowe Związki Z. R. w miejscowości Harbakuz (Orawa). Zarząd: Jan Kowalik prezes, Ignacy Harkabuz sekretarz; członkowie zarządu: Józef Możdżeń, Ignacy Sikora, Józef Smich, Jan Kondys, Jan Oskwarek. W miejscowości Podsarnie (Orawa) powiat Nowy Targ Kapuściak Wendelin prezes, Józef Chomnieć zastępca; członkowie: Jan Chowaniec, Stanisław Kraus, Karol Chowaniec, Franciszek Kapuściak i Jan Turczak.

ZALIPIE pow. Dąbrowa.

Nie spodziewaliśmy się nawet, że się zjawi u nas jaki kandydat z listy Nr. 30 Unji Kat. Gosp. jako z listy, którą popiera rząd. Nareszcie dnia 15 lutego br. przyjechał do nas kandydat p. Ignacy Starzyk z Tarnowa. W dwóch godzinach zwołał wiec, na który w dużej liczbie przybyli gospodarze naszej gminy. Wiec został zwołany do budynku szkolnego. Po serdecznem przywitaniu p. Starzyka i referenta Z. Z. R. p. Zarazy, przystąpiono do wyboru prezydjum. Wybrani zostali p. Jacenty Tryt nacz. gm. przewodniczącym, p. Franciszek Wojtyło sekretarzem.

Przewodniczący udzielił głosu p. Starzykowi, który w swojem przemówieniu oświadczył, że z obowiązku, jako kandydat z okręgu Nr. 45 chce się zapoznać z wyborcami, kandyduje z powiatu tarnowskiego, ale został zaproszony do pow. dąbrowskiego i w tym powiecie wiece odbywa. Zebrani z wielką przyjaźnią kandydata przyjęli i prosili o wyjaśnienie, którzy to są kandydaci z tej listy. P. Starzyk przedstawił nazwiska i zawód, a zebrani przyjęli do wiadomości. Dalej w swojej mowie przedstawił zebranym gospodrkę obecnego rządu, na którego czele stoją Pan Prezydent I. Mościcki i Pan Marszałek i premjer J. Piłsudski, wykazując ich starania gospodrcze w kraju, jakoteż potężną odwagę do przeprowadzenia sanacji w państwie, potępiając wszystkich demagogów, którzy poprzednio dzierżyli rządy i przyprowadzili państwo do ruiny.

Udzielono głosu p. Pawłowi Zarazie, który w swych słowach zachęcał zebranych do zawiązania w naszej gminie Z. Z. R., wykazując działalność tych Związków. Zebrani wysłuchawszy tego ważnego referatu dla rolników, oświadczyli, że założą Z. Z. R. Sprawę zorganizowania Związku powierzyli swemu naczelnikowi gminy, który się tą sprawą zajmie i poprowadzi. Muszę i to napisać, że się wyłonił wielki jakiś patrjota w osobie Franciszka Wojtyły, mówił, że „tata weźmie na niego bata" i wspomniał o Wodzu P. Piłsudskim i o p. Witosie, że sobie nie podadzą rąk do zgody; byłby się człeczyna rozwodził, bo nawet dla Witosa nagryzmolił rezolucję, lecz jego głupiej mowie zaprzeczono i ze wstydem przestał mówić. P. Starzyk dał mu ciętą odprawę. Uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani składają cześć i hołd Panu Prezydentowi I. Mościckiemu i Panu Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Po ukończeniu rezolucji rozwinęła się ożywiona pogadanka, w której wykazywali obywatele, że się poprzednio bardzo zawiedli. Teraz będą ostrożniejsi i będą głosować tylko na listy rządowe, które uznają 1 i 30. Po dłuższej pogadance podziękowano mowcom za przybycie.

Głosujcie na Nr. 30



ROZDZIAŁ II.

Fałszerz podpisu. — Książę i tajemnica Montmartre'u. — Jak aresztowałem króla. — Maskotta.

Miałem bardzo ciekawą sprawę do wyjaśnienia; pewna kobieta usiłowała sfałszować podpis p. Poincaré, ówczesnego prezydenta Republiki francuskiej. Miałem polecenie wyśledzenia i aresztowania tej kobiety, co też mi się później udało.

Sprawa ta wydarzyła się w czasie wojny i właśnie w tej samej chwili, gdy dokonano aresztowania



Poprzedzającego moją interwencję wieczoru...

znanego włamywacza, oskarżonego o szpiegostwo wojenne, kryjącego się pod fałszywym paszportem jako Holendra.

Poprzedzającego moją interwencję wieczoru nadeszło zawiadomienie do prefektury policji, iż z automobilu p. Poincaré skradziono tekę z ważnemi dokumentami.

Ministerjum wojny zawiadomiło mnie, iż tekę należy odebrać za wszelką cenę, bowiem dokumenty, znajdujące się w niej, są tak ważne, iż jeżeli dostaną się w niepowołane ręce, Francję może spotkać katastrofa wojenna. Jeden z moich agentów raportował mi właśnie, iż przesłuchał pewnego człowieka, który stwierdził, iż widział jakąś kobietę kręcącą się w pobliżu samochodu p. Poincaré.

Kobieta ta miała być bardzo elegancko ubrana, przystojna, w ręku trzymała torebkę. Przejrzałem listę kobiet, które można było posądzać o spełnienie tego czynu.

Zatelefonowałem do registratury i kazałem sobie przysłać papiery osądzonego „Holendra", Johanna Korpa. Przejrzawszy tekę z aktami sprawy, natrafiłem na fotografję bardzo pięknej kobiety, która, jak sądziłem, musiała być winowajczynią. Domyśliłem się, że musiało jej chodzić o wydostanie swego wspólnika z więzienia Santé za sfałszowanym rozkazem zwolnienia. Połączyłem się natychmiast telefonicznie z dyrektorem więzienia i zakomunikowałem mu swoje podejrzenia.

— Ależ tak, mon ami — zawołał. Bardzo dobrze pan zrobił. Bo oto w gabinecie moim znajduje się w tej chwili pani Korp z rozkazem uwolnienia jej męża, J. Korpa, podpisanym przez p. prezydenta Republiki.

— To fałszerstwo! — odpowiedziałem. Niech pan zatrzyma tę panią, a ja przyjadę za chwilę.

Przyjechałem do Santé i przesłuchałem panią Korp. Gdy się przekonała, że plan jej został wykryty, wybuchła płaczem. Skazano ją na rok więzienia i 5 tysięcy franków grzywny. Jej męża rozstrzelano następnego dnia.

* * *

Wcale to niebezpieczna rzecz aresztować koronowaną głowę. Popełniłem raz ten błąd i tylko dzięki uprzejmości monarchy, którego zaaresztowałem, zawdzięczam wywinięcie się bez monita z całej sprawy.

Monarchą, któremu tak niezręcznie założyłem kajdanki ręczne, był król Ludwik bawarski, który zwykle dwa razy do roku przyjeżdżał do Paryża, i zawsze incognito. Dyżurowałem właśnie na dworcu Północnym, wypatrując pewną parę złodziejską, która miała przyjechać kurjerem berlińskim na gościnne występy do stolicy nadsekwańskiej.

W tem zoczyłem na peronie trzy osoby wysiadające z kurjera berlińskiego. Byli to Niemcy, ale nie ci, których szukałem, choć idący na przedzie był bardzo podobny do fotografji przestępcy.

Zdumienie króla Ludwika nie miało granic, gdym się doń przybliżył i, oświadczywszy mu, że jest aresztowany, założyłem kajdanki na ręce. Jego towarzysze, adjutant i sekretarz, zaczęli gwałtownie protestować; ale byłem pewien, że to tylko trick złodziejski, poleciłe mprzeto agentom aresztować i tę parę; wszystkich aresztowanych wsadziliśmy do taksówki i zawieźliśmy do prefektury. Byłem zadowolony ze swego połowu i chciałem się nim pochwalić przed mym szefem.

Prefekt policji zbladł nagle, przyjrzawszy się mym aresztantom. Wstał i złożył im głęboki ukłon ku memu zdumieniu. Król Ludwik żałosnym głosem opowiedział, jak został aresztowany, a prefekt rzucił się z pasją na mnie, czyniąc mi gorące wymówki.

Król słuchał i nagle przerwał prefektowi:

— A może to nie jest wyłącznie winą urzędnika? Może ja faktycznie mam fizjognomję przestępcy?

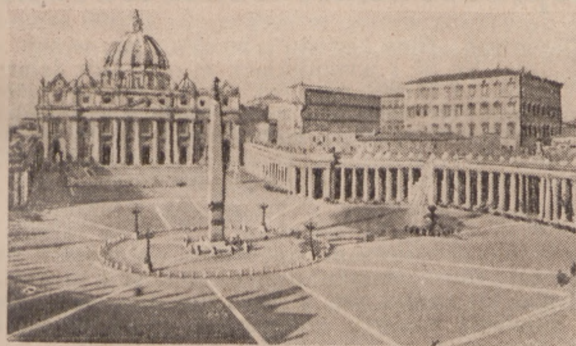
— Dziękuję panu — rzekł król do mnie — dziękuję za doświadczenie, któregom się nie spodziewał.

W wielkich stolicach świata.

Rzym — Wieczne Miasto.

Na siedmiu pagórkach w „kraju wiecznego słońca“, jak to powiedział poeta, leży miasto Rzym, stolica świata; panował dawniej światu ogniem i mieczem panuje i teraz, lecz — krzyżem.

Już zdaleka, gdy się zbliżamy do miasta, widać wysoko lśniącą w słońcu kopułę św. Piotra. Największy to kościół na świecie, cały z białego marmuru. Ogromny przed nim plac, otoczony półkolem 284-oma smukłemi kolumnami. Na tym to placu podług starego podania miała być arena cyrku, na które, ukrzyżowano świętego Piotra apostoła. Ludzie jak mrówki snują się po kościele. Obok olbrzymich figur świętych wyglądają jak karty. Na samym środku pod bronzowym baldachimem, otoczony wiecznie płonącemi lampami, niby w krzaku ognistym, jest grób św. Piotra. Lampy te darował bazylice król Jan Sobieski po zwycięstwie pod Wiedniem. Najpiękniejszy jest jednak św. Piotr, gdy w jakieś uroczyste święto czeka na Papieża. Wszystkie tam wtedy spotkać można narody. Wielojęzyczny, wielokolorowy tłum, szczelnie napełnia olbrzymią świątynię, w której łatwo zmieścić się może 90.000 osób. W uroczyste święta Papież



Kościół św. Piotra, z boku widać Watykan.

zostaje wniesiony na swym tronie zwanym „Sedia gestatoria“. Przed nim i za nim długi szereg gwardji szlacheckiej i szwajcarskiej; szambelani w malowniczych strojach, księża, kanonicy, biskupi i kardynałowie w purpurze. Cała ta procesja przesuwa się zwolna środkiem kościoła przy dźwiękach srebrnych trąb. Tłum uniesiony entuzjazmem szaleje, rzuca się, krzyczy; powiewają w powietrzu chustki, kapelusze i laski; klaskają w ręce. A Ojciec św. ze swego tronu z dobrotliwym uśmiechem błogosławi, a w którą stronę rękę wzniesie, tam tłum na chwilę milknie, by znów ze zdwojoną wybuchnąć siłą.

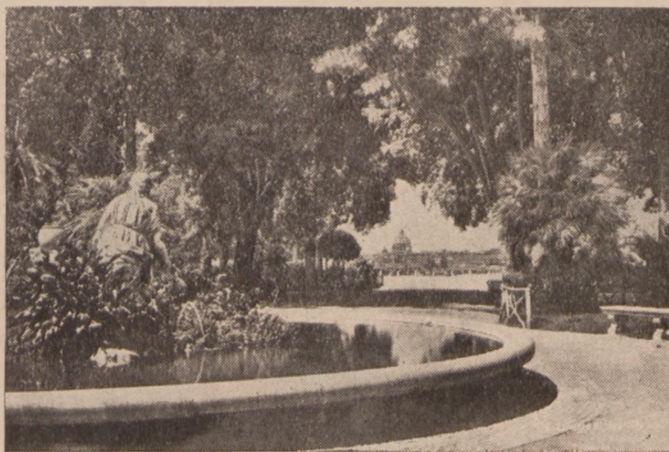
Tuż przy Bazylice stoi Watykan, pałac papieski. Ogromne bronzowe drzwi wejścia pilnuje w średniowiecznych pancerzach i hełmach straż szwajcarska z halabardami w rękach. Spodnie i rękawy mają według pomysłu sławnego malarza Michała Anioła w szerokie kolorowe pasy: żółte, czerwone, zielone itd. Strój ten tak się podobał Prymasowi polskiemu Radziejowskiemu, że zaprowadził go u siebie w Łowiczu, a później w całej okolicy, gdzie się po dziś dzień utrzymał.

Na ulicach ludno. Całe życie włoskie koncentruje się na ulicy; pełno ludzi wałęsa się bezczynnie lub



Tyber nad którym leży Rzym i Zamek św Anioła. W dali widać kopułę kościoła św. Piotra.

wyleguje leniwie na słońcu; młode chłopaki siedzą na chodnikach, grając zaciekle w kości, a brudne, napół nagie dzieci szturmują przechodniów, żebrząc o parę groszy. Mijają nas liczne naładowane wozy dwukolne, misternie malowane, zaprzężone w muły lub osły również pstro i wymyślnie przybrane w dzwoneczki, pióropusze, wstążki i pompony. Straganów na ulicach moc, jak u nas w dzień jarmarczny, a każdy



Z parku miejskiego w Rzymie.

straganiarz wielkim głosem zachwala swój towar: ten ma pomarańcze najlepsze w świecie, tamten świecidła i ozdoby różne, ów sprzedaje cudowne medaliki i relikwie wszystkich świętych.

(C. d. n.)

Baczność Wyborcy
przed kolorowemi kartkami z numerem 30.

Ostrzegamy przed braniem kartek kolorowych z numerem 30, ponieważ są one nieważne! Ważne są tylko białe z nr. 30. Prócz numeru nie śmie być na kartce żaden znak. Odwrotna strona powinna być biała i również bez żadnego znaku lub rysunku. Inaczej kartka byłaby nieważną.

Różni agitatorzy wciskają kartki, na których z jednej strony jest numer, z drugiej zaś wizerunek Marszałka Piłsudskiego. Otóż te kartki są nieważne, bo druga strona musi czysta.

Jak będzie się odbywała wypłata djet dla członków komisyj wyborczych.

W związku z licznemi wątpliwościami, powstałemi po ogłoszeniu okólnika p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie djet dla członków komisyj wyborczych, ze strony najbardziej miarodajnej dowiadujemy się, iż przy wypłacie omawianych djet stosowana będzie procedura następująca:

Wszystkie osoby, mogące udowodnić dotkliwy uszczerbek w swych zarobkach z racji pracy w komisjach wyborczych winny wnieść po dniu 11 marca br. umotywowane i zaopatrzone w odpowiednie zaświadczenia podania na ręce przewodniczących komisyj obwodowych. Ci po poświadczeniu owych podań, skierują je za pośrednictwem przewodniczącego komisji okręgowej do właściwej władzy, która daną osobę mianowała, tj. bądź do komisarjatu rządu, bądź do rady miejskiej. Komisarjat rządu, względnie Rada miejska dokona wypłat. Jeżeli chodzi o podania przewodniczących obwodów, to potwierdzać je będzie przewodniczący komisji okręgowej. Wypłata djet i zwrot kosztów podróży uskuteczniona będzie przypuszczalnie przed dniem 1 kwietnia br.



Miljoner amerykański Harry Sinclair został zasądzony na 6 miesięcy więzienia.

Rolnicy niemieccy występują ciągle przeciwko zawarciu z Polską traktatu handlowego, obawiają się bowiem konkurencji polskich płodów rolniczych.

Ameryka udziela Łotwie dużą pożyczkę 45 miljonów dolarów.

Estonja obchodziła 10-cio letnią rocznicę istnienia swego państwa.

Dalszy ciąg życia Józefa Piłsudskiego w następnym numerze „Prawa Rolnika"

Kącik dla Matek.

Wyłącznie piersią powinno być dziecko karmione do 6-ciu miesięcy; potem można je dokarmiać przegotowanem mlekiem, kleikiem, kaszką i t. p. Po odnośne wskazówki zwrócić się do lekarza.

Przy sztucznem karmieniu należy przestrzegać nadzwyczajnej czystości rąk, wymion krowy, naczyń. Najlepiej znoszą dzieci mleko krów, karmionych suchą paszą. Dla dzieci, karionych sztucznie, należy mieć mleko świeże dwa razy dziennie.

Nie wkładać również dziecku do ust dla uspokojenia go żadnych kawałków płótna z cukrem, czyli t. zw. mamek.

Wyjść może dziecko poraz pierwszy na spacer w lecie — w kilka dni po urodzeniu; w zimie — w 6 tygodni po urodzeniu, pozostając na powietrzu od ½ do 1 godziny; później coraz dłużej (przy ciepłocie 15 R. — cały dzień).

Nie wolno straszyć dzieci nawet dla żartu — nie należy opowiadać o strachach, złych ludziach i t. p. Psuje to charakter dziecka i drażni układ nerwowy.

Sprostowanie oszczerstwa.

Niedawno „Głos Narodu", występujący wrogo przeciwko liście Nr. 30 i wyszukujący w tym celu dziury na całem, podniósł zarzut przeciwko p. Lorenzowi, jednemu z kandydatów na liście poselskiej Nr. 30, a naszemu najdzielniejszemu i najwięcej zasłużonemu pracownikowi w Związkach Zaw. Rolników, iż miał on kiedyś wystąpić w jakimś artykule przeciwko duchowieństwu.

Ponieważ p. Lorenz, związany przyrzeczeniem, obowiązujących wszystkich członków Z. Z. R. na zarzuty lub napaście innych pism sam odpowiadać nie może, a ponieważ zarzut „Głosu Narodu" jest niesłuszny i krzywdzący i **ponieważ nie chodzi nam o „Głos Narodu", ale o uspokojenie sumienia naszych czcigodnych zwolenników listy Nr. 30,** zamieszczamy następujące wyjaśnienie:

P. Lorenz jeszcze w r. 1925 wskutek odczucia krzywdy wyrządzonej mu przez menerów „Piasta", w odwecie zamieścił był w jednem z pism ludowych lewicowych, zwalczających „Piasta" cięty artykuł, w którym użył wyrażenia — **repnickich targowiczan.** W druku przez pomyłkę zmieniono wyraz — **repnickich** — na **rzymskich** — i **stąd powstało nieporozumienie.** Cały artykuł stwierdza tę pomyłkę druku, albowiem w treści jego niema ani jednego słowa, skierowanego przeciw duchowieństwu, lub religji. Zresztą p. Lorenz też pomyłkę ową, jakoteż intencję artykułu wyjaśnił i usprawiedliwił przed rokiem osobiście u samego Ks. Metropolity.

Ktoby mógł jeszcze powątpiewać w nasze wyjaśnienie, tego odsyłamy do książki p. Lorenza p. t. **„Zmartwychwstnie"** — przejętej tak **duchem Bożym, który tylko prawdziwie głęboka wiara dać może.**

Stan bezrobocia bez zmiany.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy za czas od 4 do 11 lutego br. w P. U. P. P. zarejestrowanych było 181.229 bezrobotnych, w tem 38.503 bezrobotnych, kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 225 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach: Warszawa o 817 osób, Lwów o 234, Drohobycz o 309.

EUGENJUSZ MAŁACZEWSKI.

Dzieje Baśki Murmańskiej.

Zanim Warszawa ujrzała ją na Placu Saskim, dzieje żywota jej były epickie, jak wędrówka „kaniowczyków" do kraju przez Murmań, a rozgrywały się na tle egzotycznem, tam, gdzie foki są czemś tak rozpowszechnionem, jak w Polsce zwyczajne prosięta, gdzie zamiast maćkowej gruszy moroszka z klukwą rośnie, niewiasty zaś paradują w spodniach z futra i nigdy się nie myjąc, wysmarowane zawsze tranem rybim, lśnią się na glanc.

Bohaterka mej opowieści urodziła się na Oceanie Lodowatym, o 250 mil morskich od zaśnieżonego lądu, na wielkim złomie kry, płynącej niby tratwa kryształowa z powolnym prądem mórz podbiegunowych.

Wydała ją na świat wspaniała macierz, królewski okaz białej niedźwiedzicy, mającej 2 m. 69 cm. wzrostu od nosa do ogona, a od ogona do nosa — drugie tyle, i porosłej śliczną, śnieżną szerścią, podobną do bujnego runa kóz angorskich.

Tak się złożyło, że Niedźwiedziówna (w pół roku potem przez legjonistów polskich nazwana Baśką), ojca swego nigdy nie poznała.

A był to niedźwiedź osobliwy.

Miał w sobie coś z nieuleczalnych tęsknot Robinzona, coś nie coś z odkrywczych ambicyj Kolumba. Macierz Baśki nie potrafiła swego małżonka do siebie przywiązać. W starym niedźwiedziu drgała niepoczciwa żyłka obieżyświata, pokutował w nim wielki nicpoń i niebywały leń. Jak na bestję polarną był to stanowczo za duży kawał romantyka i fantasty.

Posiadał siłę niezwykłą, więc gdyby chciał, mógłby sobie polować bodaj na młode wieloryby. Stale jednakowoż włóczył się o głodzie, bo, wbrew zwyczajom rodowym i plemiennym, całkiem nie uśmiercał fok, będących dla niedźwiedzi białych pożywieniem głównem, lecz zaczajał się dlaczegoś na lotne mewy. Wywiesiwszy ze zmęczenia półłokciowy jęzor szkarłatny, z pyskiem do nieba zadartym, krwiożerczo kłańcając paszczą straszliwą, godzinami całemi ścigał kulejącym cwałem te ptaki, z żadnym, oczywista, skutkiem. To też jego pokarm powszedni składał się zazwyczaj z rozmaitej zdechliny morskiej, którą ocean w czasie przypływu na brzeg wyrzuca.

Tym oto trybem zbiegało ojcu Baśki pomylone jego życie. Aż zdarzyłą się chwila, gdy do połowicy swej, będącej wówczas z Baśką w stanie odmiennym, poczuł taką abominację nieznośną, a zarazem wezbrało w nim tyle nagłej, porywczej, iście bestjalskiej tęsknoty do samotnej włóczęgi naprzełaj wszystkiemi morzami polarnemi, — że z kry, na której podróż poślubną odbywali, spełzł cichcem do morza i dał stułokciowego nura.

A gdy łeb z wody wynurzył, to nie obejrzawszy się nawet, popłynął gdzie oczy poniosą, z rozsadzającym włochatą pierś porykiem zwierzęcego szczęścia. A parskał raz po raz, niby ochoczy koń w biegu, na dobrą wróżbę.

I prując z łatwością olbrzymiem cielskiem bałwany morskie, nakształt torpedy, idącej pierwszym impetem, płynął wprost do północnego bieguna.

Bo mu się tak spodobało.

Tyle go widziano.

II.

Baśka przyszła na świat odrazu w pięknem futerku białem, z pyszczkiem pełnym śpiczastych zębów, zdrowych i mocnych, jak u młodego psa; zaś w łapach, zakończonych niedołężnemi jeszcze pazurami, przyniosła właściwą swemu gatunkowi, wrodzenie doskonałą umiejętność bytowania w żywiole wodnym, na wzór ptactwa morskiego, które posiada sprawność pływacką w upłetwionych nogach od chwili wykłucia się z jajka.

Stara niedźwiedzica w chwilę po rozwiązaniu czuła się tak dobrze, jakby nie położnicą była, ale noworodkiem; kwestja przyzwyczajenia: odbywać połogi w szczerem morzu, pod gołem niebem, na posłaniu z pękających lodów, w temperaturze R. 45° niżej zera. I natychmiast wstąpił w nią duch wojowniczy, zażarty, rozjuszony, jakiego wnet nabierają te łagodne w istocie stworzenia, skoro tylko wywiodą małe.

Tegoż jeszcze dnia wypadło matce i córce puścić się wpław przez ponure, rozbałwanione wielkim wiatrem morze, aby się dostać na najbliższy ląd. Zmusił je do tego wypadek, mający wszelkie znamiona katastrofy żeglarskiej. Oto lodowa tratwa, na której płynęły, nadwerężona nieustannym szturmem fal, rozpękła się niespodziewanie na kilka kawałków, niezdatnych wskutek pomniejszenia tonażu do niedźwiedziej nawigacji. A dokonało się to z trzaskiem, przypominającym wiwatowy wystrzał armaty średniego kalibru.

Rozbitkinie, zanurzone nagle po same dziurki nosów w pieniące się odchlisko słonej wody, musiały niezwłocznie, bez dłuższych namysłów, wybierać między dwoma najbliższemi punktami oparcia, jakie im w nowej sytuacji pozostawały. Pierwszy — znajdował się o 250 mil morskich na lądzie stałym, drugi — tuż pod niemi wprawdzie, o 3.000 stóp tylko, ale na dnie oceanu. Wybrały drogę dłuższą.

Potęga wiatru rosła, wydmuchując z wodnej otchłani nieskończone łańcuchy wysokich fal. Olbrzymie bałwany o pletwiastych, załamanych grzbietach toczyły się jeden po drugim nakształt lewiatanów, przewracających się wśród ciężkiego pluskania z boku na bok. Ryczało morze, ryczała wniebogłosy stara niedźwiedzica, borykająca się z nawałą. Baśka, uczepiona ze wszystkich sił pyszczkiem do kosmatego uda matki, zamknąwszy szczelnie swe szczenięce jeszcze, nawpół ślepe oczki, płynęła chybocąc się niby łódka, holowana gwałtownie przez statek. Na progu życia poznała, co to jest wielki strach.

Po czterdziestu ośmiu godzinach walki z wiatrem, wodą i przestrzenią, wydostały się wreszcie na upragniony ląd. Śnieg, leżący tam grubemi zaspami, wydał się im czemś tak wygodnem i błogiem, jak zdrożonemu włóczędze — ciepła pierzyna. Odrazu zakopały się w nim z głową i spędziły dwie doby bez ruchu. A pomimo wielkiego odrętwienia czuły w sobie dotkliwie wszystkie swe kości naraz i każdą zosobna. (C. d. n.)

Sprawy rolnicze.

Przegląd bieżącego prawodawstwa rolnego.

Nowa ustawa łowiecka zawiera ważne postanowienia dla drobnych rolników.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia r. z. **ujednostajniło prawodawstwo łowieckie** otrzymane w spadku po rządach zaborczych i wprowadziło bardzo wiele **doniosłych zmian dla ochrony naszego zwierzostanu,** jak również **uregulowało prawa i obowiązki osób uprawiających łowiectwo.** Najważniejszemi zarządzeniami nowej ustawy jest przedewszystkiem **bezwzględny zakaz stosowania dzikich sposobów tępienia zwierzyny** zapomocą trucizny oraz przyrządów, sideł i potrzasków kaleczących zwierza. Ochronie tej podlega wszelka zwierzyna, nie wyłączając szkodliwych drapieżników.

Drugą ważną zdobyczą omawianego Rozporządzenia Prezydenta, posiadającą **pierwszorzędne znaczenie dla właścicieli drobnych gospodarstw rolnych,** stanowi szereg artykułów, ustalających **wynagrodzenia za szkody wyrządzone tym gospodarstwom** w uprawach i plonach — przez dziki, jelenie, daniele i sarny. Właściciele obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna ta poczyniła szkody — **obowiązany jest wynagradzać poszkodowanego przyczem kwestje sporne rozpatrywane są przez sądy rozjemcze.** Wykonania nowych przepisów pilnuje specjalnie do tego powołana **straż łowiecka.** Kary za przekroczenia przepisów, zwłaszcza za barbarzyńskie tępienia zwierza, są dość znaczne — **i sięgają 500 złotych grzywny,** ściąganych administracyjnie, albo **aresztem do sześciu tygodni.**

Uiszczanie zaległości w podatkach gruntowych.

Ministerstwo Skarbu specjalnym okólnikiem Nr. 9405/I z dn. 28. XII. 1927 r. przyznało **pewne ulgi przy regulowaniu zaległości podatkowych tym właścicielom gospodarstw rolnych, którzy w latach 1925/6/7 dotknięci zostali klęską elementarną.** Wspomnianym okólnikiem skarb upoważnił naczelników urzędów skarbowych do odraczania płatności przypadających podatków gruntowych do dnia 1-go października r. bieżącego. Ulgi te przyznawane będą gospodarzom indywidualnie na skutek podania złożonego do właściwych władz, w którem winne być wykazane rozmiary poniesionej klęski, gdyż tylko te z gospodarstw będą mogły liczyć na przychylne załatwienie, które we wskazanych powyżej latach poniosły straty wyrażające się **nie mniej jak w 40% ogólnego plonu.** Dalszym warunkiem uzyskania ulgi jest konieczność uiszczania **do dnia 15 marca 1928 roku** oprócz bieżącej raty wiosennej podatku gruntowego — jeszcze ponadto taką część dawnych zaległości, którąby nie była mniejszą od wpłaconej bieżącej raty wiosennej.

Każdy rolnik jest prenumeratorem Prawa Rolnika.

Sadzenie tytoniu opłaca się lepiej jak sianie zboża.

Niedługo palić będziemy tylko papierosy i fajki z tytoniem polskim.

Drobni rolnicy Małopolski są głównymi plantatorami naszego tytoniu.

Gospodarka Państwowa Monopolu Tytoniowego, mająca — między innemi — za zadanie podnieść krajową uprawę tytoniu, ażeby zyskać na tej drodze pokrycie znacznej części zapotrzebowania ze źródeł własnych, — daje coraz lepsze wyniki i pozwala spodziewać się, że w niedługim czasie **tylko najszlachetniejsze gatunki tytoniu nie rosnące w naszym klimacie — będziemy sprowadzali z zagranicy.** Z ogólnej ilości krajowego surowca 4,800.000 kilogram, zakupionego w roku zeszłym od naszych plantatorów przez Dyrekcję Monopolu Tytoniowego, **4,000.000 klg. tytoniu przypada na Małopolskę, będącą głównym i najważniejszym terenem jego uprawy.**

O postępach i rozwoju tej uprawy świadczą następujące cyfry: powierzchnia zajęta pod plantacje tytoniu na terenie wspomnianej dzielnicy wynosiła w roku zeszłym 2269 hektarów, czyli że w porównaniu z rokiem 1926-ym (1191 ha) **wzrosła o 93 proc.** Zbiór tytoniu w roku 1927-ym dał 4,000.000 klg., co w stosunku do roku 1926-go, w którym plon wynosił zaledwo 1,900.000 klg., stanowi **111 proc. przyrostu.** Tytoń w roku 1926-ym uprawiało 28.590 plantatorów, a ponieważ liczba ich w roku zeszłym podniosła się do 40.239, — przeto przyrost wyraził się w 41 proc. Tak znaczna ilość gospodarstw, prowadzących uprawę tytoniu, świadczy o tem, **że zajmują się nią przeważnie** drobni rolnicy, widząc w tem niewątpliwie dużą korzyść, gdyż przeciętny obszar plantacji, który w roku 1926-ym wynosił 403 metry kwadratowe, podniósł się w roku zeszłym do 564 metr., czyli wykazał przyrost 39%-ów. Równolegle ze wrostem obszaru poszczególnych plantacji — **zwiększała się i doskonaliła jednocześnie technika i umiejętność uprawy,** gdyż przeciętny zbiór tytoniu z jednego hektara wynoszący w roku 1926-ym 1607 klgr. — dał w roku zeszłym 1750 klgr., wykazując tym sposobem przyrost plonu około 5 procent.

Pobieżny rzut oka na powyższe cyfry pozwala stwierdzić, że obecny stan uprawy tytoniu na ziemiach polskich i wysokość urodzajów — w wielu wypadkach nie tylko osiągnął poziom analogicznych pozycji przedwojennych, ale że je przekroczył, dając prawo spodziewać się, że Polska w zakresie popytu wewnętrznego na gatunki tytoniu podrzędniejsze, **będzie mogła dojść do stanu samowystarczalności.** —

Jest rzeczą pożądaną, ażeby właściciele gospodarstw drobnych zwrócili baczną uwagę na rentowność tej gałęzi produkcji rolnej, pamiętając, że plantacje tytoniu, o ile nie przekraczają jednego hektara, nie wymagają **żadnych specjalnych nakładów,** a staranna uprawa i należyte pielęgnowanie tej rośliny, **opłaca się lepiej niż zboże i ma zapewnionego zawsze nabywcę, którym jest Państwowy Monopol Tytoniowy.**

C. P.

Od Redakcji. Ktoby z szan. Czytelników zainteresował się uprawą tytoniu, może zwrócić się do nas o bliższe informacje w tym względzie.

Kronika rolnicza.

Tegoroczne kredyty na nasiennictwo.

Pomoc kredytowa rządu na zakup nasion, potrzebnych do wykonania zasiewów jarych, obejmuje całokształt wymagań zgłoszonych w roku bieżącym zarówno przez hodowców nasion, jak i przez rolników. Państwowy Bank Rolny na cele powyższe przeznaczył ogółem 8 miljonów złotych, z których 5 miljonów wyłącznie na nasiona buraków cukrowych. Pozostałe 3 miljony, które mają służyć na uszlachetnienie nasienia zbóż jarych, tudzież innych roślin gospodarczych, została podzielona w ten sposób, że 1 miljon złotych przyznany został dla hodowców nasion, a 2 miljony dla rolników, przeważnie drobnych, pragnących obciać swe pole nasieniem wyborowem. **Kredytów rolnikom będą udzielały Powiatowe Kasy Oszczędności, lub Spółdzielnie kredytowo-rolnicze, lub wreszcie Spółdzielnie handlowo-rolnicze. Kredyt udzielany będzie na dogodnych warunkach procentowych, a zwrot kredytów przewidziany jest na jesień, kiedy każdy gospodarz będzie mógł już spieniężyć plony** zebrane z obsiewów przy pomocy kredytowej Państwa.

Kredyty na paszę.

Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa opracowuje projekt rozszerzenia akcji kredytowej na zakup paszy treściwej, specjalnie zaś otrąb i makuchów.

Zasiewy ozime w Polsce.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, otrzymanych przez Główny Urząd Statystyczny, powierzchnia ozimin zasianych jesienią 1927 r. dla całej Polski wynosi: pszenica 1089.9 tys. ha, żyto 5077.1 tys. ha, jęczmień 25.6 tys. ha.

W porównaniu z rokiem 1926 cała powierzchnia zasiana oziminami wykazuje zwiększenie o 1.4%, przyczem powierzchnia zasiana pszenicą wzrosła o 2.1%, żytem o 1.3%, jęczmieniem o 0.1%.

W poszczególnych województwach znaczniejsze zwiększenie ogólnej powierzchni ozimin wykazują województwa: Poleskie, Wileńskie, Nowogródzkie, Tarnopolskie, Stanisławowskie, Białostockie i Lubelskie.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY.

Dopływ kapitału z Państwowego Banku Rolnego do średniego i drobnego rolnictwa wzmógł się ostatnio bardzo wydatnie. Na posiedzeniu, odbytem w dniu 13 lutego br., komitet prezydjalny Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego uchwalił znowu szereg kredytów na ogólną sumę przeszło 7 miljonów złotych. Na szczególną uwagę zasługują ze względu na zbliżający się sezon wiosenny kredyty w wysokości 1 miljona złotych, przyznane na zaopatrzenie rolników w doborowe gatunki ziarna siewnego, oraz w wysokości 5 miljonów złotych, przeznaczone dla plantatorów nasion buraczanych. Pozatem należy wymienić kredyty dla kas oszczędnościowo-pożyczkowych i spółdzielni kredytowych w kwocie 545.000 zł., dla spółek wodnych na meljoracje w sumie 450.000 zł., oraz na przetwórstwo owocowe w wysokości 250.000 zł.

NORMALIZACJA PRZEMIAŁU ZBOŻA.

Utworzona przy komitecie normalizacyjnym komisja przemiału zboża, rozpoczęła już prace w dwóch wyłonionych podkomisjach: młynarskiej i piekarskiej.

Pracę pierwszej z tych podkomisyj pójdą w kierunku badania jakości produkowanego w kraju ziarna, metod przemiału zboża i ustalenia typów mąki. Podkomisja piekarska zajmie się sprawą zabezpieczenia interesów piekarzy i spożywców.

WINNICA DOŚWIADCZALNA W ZALESZCZYKACH.

Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do rozbudowy państwowych zakładów sadowniczych w Zaleszczykach, mając przedewszystkiem na względzie rozszerzenie winnicy doświadczalnej i uruchomienie przetwórni owocowej.

Na cele powyższe przewidziane są poważniejsze zasiłki pieniężne.

Ustawa o wystawach i targach.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wystawach i targach, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw", reguluje duży dział naszego życia gospodarczego, w którym dotąd nie obowiązywały żadne normy prawne. Z chwilą wejścia w życie wspomnianych przepisów, cała akcja wystawowa uzależniona zostaje od właściwych władz państwowych, które będą udzielały pozwoleń na urządzanie wystaw. Pomijając wystawy itargi ściśle handlowo-przemysłowe, nad któremi będzie obecnie czuwało Ministerstwo Przemysłu i Handlu, pamiętać należy, że zezwoleń na urządzanie wystaw i pokazów rolniczych udziela minister rolnictwa. W tym celu Towarzystwa rolnicze lub inne związki, pragnące **zorganizować wystawę rolniczą lub rolniczo-przemysłową, winny wnieść o tem podanie do Ministerstwa Rolnictwa,** przedstawiając szczegółowo opracowany program takiej wystawy i dołączając jej budżet, zwłaszcza o ile zamierzają ubiegać się o pomoc subwencyjną państwa na przeprowadzenie swoich projektów wystawowych. Zgłoszenia takie mają być składane nie mniej niż na 4 miesiące przed terminem otwarcia wystawy, jeżeli chodzi o wystawę w zakresie paru lub kilku powiatów, to znaczy o wystawę obwodową lub okręgową. O pozwolenie na wystawy ogólnokrajowe — trzeba zabiegać na rok z góry.

Oświadczenie Ministra Rolnictwa w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

P. Minister Rolnictwa przyjął delegację przedstawicieli organizacyj rolniczo-społecznych, którzy złożyli mu memorjał, określający ich stanowisko w sprawie toczących się rokowań handlowych z Niemcami. Treść memorjału sprowadza się do tego, że rolnicy polscy, wystawiając minimum swych żądań w zakresie eksportu do Niemiec produktu polskiego rolnictwa, nie widzą możności iść dalej po linji dalszego ograniczania swoich kontyngentów na rzecz rolnictwa niemieckiego. Obie układające się strony winny jak najbardziej przejąć się tą myślą, że umowa nie może pociągać za sobą jednostronnej tylko ofiary. Jeżeli przemysł polski zmuszony będzie zrezygnować z wielu swych korzyści, otwierając granice dla wyrobów przemysłu niemieckiego, to będzie mógł uczynić to jedynie w tem przeświadczeniu, że te ofiary zostaną wyrównane przez korzystny dla gospodarki krajowej polskiej — odpływ zagranicę produktów naszego rolnictwa. Bez zachowania tej podstawowej równowagi — każda inna umowa pozostanie dla nas nietylko bezwartościową, ale wręcz szkodliwą. Stanowisko to w zupełności podzielił Minister Rolnictwa, dodając, że charakter i warunki produkcji rolnej w Niemczech i w Polsce są tak różnorodne, że należałoby nawet celowo zdążać do pewnego rodzaju specjalizacji obu krajów w zakresie wytwórczości rolnej, i że przy wzajemnem ich dopełnieniu się, łatwo mogłyby znaleźć się drogi porozumienia.

CENY NASION OKOPOWYCH.

Na rynku nasion ruch się już rozpoczął. Sezon zapowiada się pomyślnie. Syndykaty rolnicze dały poważniejsze zamówienia, pozatem zgłaszają się także mniejsi odbiorcy. Sprzedaż nasion odbywa się wyłącznie za gotówkę. Przy zleceniach do wysyłki pocztą lub koleją obowiązuje wpłata jednej trzeciej całej należności, resztę należności pobiera się przez zaliczenie. Notują następujące ceny loco skład Warszawa w złotych (pierwsza cyfra za 10 kg., druga za 1 kg., trzecia za 100 gramów): brukiew pastewna pomorska biała 69 do 7,20—0,80; Bangholm żółta 66—8—0,90; złota kula 78—8,60—1,00; szwedzka żółta 60—7,20—0,80; buraki pastewne: Eckendorfy żółte olbrzymie 18—2,00—0,30; Eckendorfy czerwone 20—2,30—1,35; Mammuth czerwone 22—2,40—0,40; buraki półcukrowe białe owalne 23—2,50—0,40; buraki cukrowe firmy „Granum", zawierające 15—20 procent cukru 14—1,50—0,30; marchew pastewna (zalecany siew w końcu marca lub w początkach kwietnia) biała, zielonogłowa 90—10—1,30; w ziemię rosnąca 70—8—1,00; Lobberychska, pomarańczowo-żółta 90—10—1,40; St. Valery czerwona olbrzymia 120—15—2,00; Champion 70—8—1; pasternak 45—5,00—0,70; rzepa ścierniskowa Ulmska biała, czerwonogłowa 55—6,60—0,80; Ulmska okrągła 75—9—1,10; Ostersundum biała 65—7,80—1,00; Bortfelszka żółta długa 65—7,80—1,00; Cykorja Magdeburska 80—9—1.

Rzeczy ciekawe.

Ofiarność zwierzęcia.

Niedawno zginął w Londynie siedmioletni foxterjerek — „Jack“, który padł ofiarą swego poświęcenia dla celów dobroczynnych. W czasie krótkiego swego życia zdołał zebrać dla szpitalów 8.500 franków w monetach po jednym lub dwa sous. „Jack“ nie był żebrakiem. Uczciwie zarabiał na każdy pieniądz, który otrzymywał. Metoda jego polegała na tem, iż usiadłszy samotnie, symulował smutek. Czasami do swojej mimiki dodawał żałosny pisk. Gdy przechodnie nie zwracali nań uwagi, ocierał się o nich, łbem wskazując ich kieszeń. Gdy tylko otrzymał monetę wracał do domu swego pana, fryzjera z Walworth i wrzucał ją do skarbonki, przeznaczonej dla szpitalów. „Jack“ zanurzył łeb do wiadra pełnego wody, ażeby wydobyć zeń pieniądz. Odprowadzał klijentów do domu, ażeby otrzymać choć najmniejsze wynagrodzenie. Niestety z powodu ciągłego noszenia pieniędzy w pysku, „Jack“ nabawił się nieuleczalnej choroby języka. Po bezowocnych próbach wyleczenia go, musiał go weterynarz zachloroformować. „Jack“ zginął na kilka dni przed otrzymaniem Wielkiej Obroży, honorowej odznaki, przeznaczonej mu przez „Trafalgar Hospital Aid Society“.

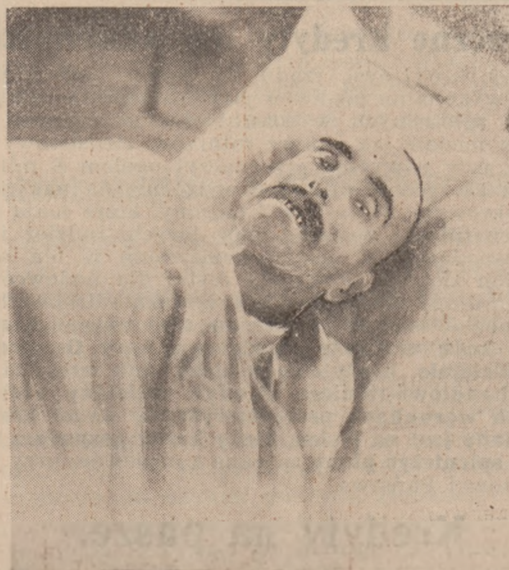


Licytacja „polskich“ słoni w Afryce. W kraju Nyassa w Afryce Wschodniej żyje Polak p. Waśnicki, który miał do niedawna na swojej farmie kilka słoni. Udając się w dalszą podróż do „pól djamentowych“ p. Waśnicki sprzedał swe słonie, osiągnąwszy za nie wysoką sumę 1.450 funtów szterlingów. t. zn. przeszło 7000 dolarów. Fotografja powyższa przedstawia nam te właśnie słonie z kraju Nyassa.

Gwoździki Mussoliniego.

Pewien ogrodnik z Ventimiglia ofiarował młodziutkiemu synowi Mussoliniego kosz śnieżno-białych gwoździków, których jest sam cierpliwym i chwalebnym „autorem“. Wspaniały ten kwiat otrzymał nazwę Romano Mussolini. Trudno jest opisać niepokalaną jego piękność, wspomnijmy tylko o tem, iż posiada łodygę niezwykle silną, ogromną, ogromnie gęste płatki i roztacza silny i upajający zapach.

Ofiara okrutnego ojca.



Rodzina niejakiego Handa trzymała przez całe lata chorego syna w zamurowanej ciemnicy. Zdjęcie przedstawia ofiarę tego bestjalstwa, znajdującą się w szpitalu.

Pędzenie samogonki i rozwój chuligaństwa w ZSSSR.

Organ rządu Ukrainy Sowieckiej „Wisty“ (Charków 10 lutego br.) jak i inne pisma sowieckie umieściły zastraszający artykuł o zastraszającym wzroście pędzenia samogonki na Ukrainie.

Według tego artykułu włościanie w ZSSSR. produkują przeciętnie ponad 30 miljonów wiader samogonki rocznie, zużywając na to 7 miljonów cetnarów zboża. Obliczając wartość tej produkcji samogonki, „Wisty“ konstatują, że ludność w ZSSR. wydaje rocznie na samogonkę około 150 milj. rubli.

Władze sowieckie ogłosiły, że zwalczanie pędzenia samogonki jest obecnie jednym z najważniejszych postulatów polityki wewnętrznej. Na czele tej akcji stanęła naturalnie partja komunistyczna z całym aparatem najrozmaitszych związków i jaczejek, lecz środkami zwalczania pędzenia samogonki są różne zarządzenia i represje administracyjne, co oczywiście nie daje skutków. Według danych Komisarjatu spraw wewnętrznych w roku gospodarczym 1924/25 milicja sowiecka sporządziła ponad 100.000 protokołów i skonfiskowała 35.000 aparatów do pędzenia samogonki, w r. 1925/26 — 95.000 protokołów i około 30.000 aparatów.

Nie oznacza to bynajmniej, że wskutek represyj administracyjnych, produkcja samogonki zmniejszyła się, wręcz przeciwnie — ludność wiejska ze względu na represje usilnie konspiruje pędzenie samogonki i wszelkiemi siłami stara się ukrywać aparaty, czem tłumaczy się ustawiczne zmniejszanie się liczby konfiskowanych aparatów.

Ceny na len i konopie. Na rynku krajowym tendencja nadal bardzo mocna, wskutek braku dostatecznej podaży. Len surowy podrożał o przeszło 20 procent. Notują za 100 kg. w dolarach: len surowy pierwszego gatunku — 36, drugiego gatunku — 24 do 28, len czesany 43 do 46, pakuły lniane 25 do 28, niższy gatunek 12 do 15.

Kraków. Ceny zboża:

Pszenica zł. 52.—53.—. Żyto 43.—44.—. Owies dworski 37.—39.—. Jęczmień 41.—43.—. Koniczyna za 100 kg. 340.—360.—. Słoma żytnia długa za 100 kg. 7.50—8.50. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 12.—13.— zł. Siano średnie 10.—11.— zł., kwaśne 8.—8.50. Koniczyna suszona 17.—19.— zł.

Sztuka wiązania kwiatów.

Niema prawdopodobnie kraju, w którymby stanowisko kobiety uległo — w przeciągu 50 lat — tak wielkim zmianom, jak w Japonji. Za rządów feodalnych zabroniona była kobiecie nauka czytania i pisania. Ale już w r. 1877 arystokracja japońska założyła t. zw. Gakushu-in, czyli szkołę, w której ich dzieci, tak chłopcy jak i dziewczynki mogły odebrać początkowe wykształcenie. Począwszy od tej daty, kollegja i wyższe szkoły kobiece pomnażały się wciąż w Japonji.

Wprowadzenie zachodnich zwyczajów przyczyniło się do stworzenia specjalnych szkół, w których kobiety i dziewczęta pod kierunkiem europejskich nauczycielek, kształciły się w wyrabianiu sztucznych kwiatów, lalek, w konfekcjonowaniu kapeluszy, w szyciu sukien i okryć dla własnego użytku. Istnieją tam szkoły, jakich niema w Europie: szkoły, w których kobiety uczą się robić... bukiety.

Japończycy są wielbicielami stylu i tradycji. Cięte kwiaty, ustawione w pięknych wazonach, muszą przybierać pozy symboliczne. Umiejętne nachylenie gałązki nadaje wiązance właściwą linję, bawiącą oko, lub wyrażającą takie lub inne uczucie.

Sztuka ta posunięta została tak daleko, iż układanie kwiatów ciętych stało się drobnym zawodem, uprawianym wyłącznie przez kobiety.

Przy głosowaniu nie daj sobie wyrwać kartkę z 30-tką.

Różne wiadomości.

Zasiłki dla sezonowych robotników rolnych.

P. Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie następujące:

Robotnicy sezonowi, którzy w bieżącym 1927—28 sezonie martwym wyzyskali 10-tygodniowe zasiłki ustawowe, z mocą rozporządzeń Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wydanych w porozumieniu z innymi ministrami w sprawie uprawnienia robotników sezonowych do korzystania ze świadczeń zebezpieczeniowych w okresie sezonu martwego 1927—28, oraz z mocy rozporządzenia Prezydenta Rzpltej w sprawie przedłużenia z 6 do 10 tygodni okresu zasiłkowego, wskazanego w ust. 4 art. 5 ustawy z dnia 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na przypadek bezrobocia w sezonie martwym 1927—28, będą otrzymywali tytułem pomocy doraźnej zapomogi państwowe do czasu wyczerpania przysługujących im zasiłków do dnia ukończenia sezonu martwego, tj. do dnia 9 lutego b. r. włącznie.

PRAWO EMIGRACJI DO KANADY.

Urząd Emigracyjny ma wydać zarządzenie, zezwalające na wyjazd robotników rolnych do Kanady, przytem ogłosi przepisy, określające, jakie kroki muci poczynić wychodźca przed wyjazdem do Kanady. Co się tyczy wychodźców, posiadających paszporty do Kanady, wydane w zeszłym roku, o ile są jeszcze ważne, wychodźcy tacy nie będą już potrzebowali zwracać się do państwowych urzędów pośrednictwa pracy i będą mogli wyjechać po otrzymaniu zapewnienia ze strony Dyrekcji okrętowej, że włączeni są do kontyngentu robotników rolnych, przyznanego danej linji.

Według oświadczenia ministra Davisa, Stany Zjednoczone zgodzą się na pozostawienie obowiązującej dotychczas liczby emigrantów z Europy, z ograniczeniem jedynie emigracji z Meksyku. Stanie się to wbrew projektowi, domagającemu się, aby od 1 lipca br., w ciągu 5 lat zmniejszać rocznie imigrację do Stanów Zjednoczonych o 10 procent.

POŻYCZKI ULGOWE NA AKCJĘ PRZECIWPOŻAROWĄ.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń zatwierdził w ostatnich czasach decyzję Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, na której podstawie oprocentowanie pożyczek ulgowych, udzielanych przez te instytucje, obniżono z 6 do 4 procent w stosunku rocznym.

Pożyczki powyższe przeznaczone są na akcję przeciwpożarową, a mianowicie: na pożyczki dla właścicieli nieruchomości, objętych przymusem ubezpieczeniowym, na pokrycie budowli materjałem ogniotrwałym, na ogniotrwałą odbudowę, oraz dla samorządów na zakładanie wytwórni i składnic materjałów ogniotrwałych, celem udzielania ich na warunkach ulgowych miejscowej ludności.

Należy zaznaczyć, że powszechne zakłady ubezpieczeń wzajemnych poza oprocentowaniem nie liczy od pożyczek tych żadnych kosztów własnych.

PRZYSZŁY CAR I CAROWA ROSJI

Za dolary można zostać nawet Carową.



Wielki książę Dymitr Romanow, używający obok Cyryla tytułu cara wszech Rosji, ożenił się z córką amerykańskiego miljonera Johna Emery, Anną, której nadał tytuł księżnej Ilińskiej.

Wszyscy na 30 swe głosy oddamy

Katolicka Unja z Piłsudskim na czele
Jedynka z trzydziestką zrobi w Sejmie wiele.
Niech każdy trzydziestkę do urny oddaje
I na inny numer niech się zwieść nie daje.
Bo tutaj w okręgu Nowosądeckiego
Na posła do Sejmu mamy Statdnickiego,
Który na trzydziesty numer kandyduje
Bo się na trzydziestce zwycięstwo rokuje.
I jakże nie wybrać tak dobrego Pana,
Kiedy jego dobroć szeroko jest znana,
Bo kiedy ciężki nowy rok nastaje,
To nasz Pan Stadnicki darmo pole daje
Tym z tych okolic, co byli na wojnie
Piędździesiąt sześć morgów zapisuje hojnie.
I znów kto w potrzebie, czy w nieszczęściu leży,
To każdy do dworu do Pana pobieży
I znowu Stadnicki w potrzebie wspomaga
I drzewo wydaje, czem może, pomaga.
Uprosiliśmy Go, żeby kandydował,
Ażeby się z Rządem solidaryzował.
Zatem my rolnicy gdy trzydziestkę mamy,
Wszyscy na trzydziestkę swe głosy odamy.

Stanisław Rakoczy
organista-rolnik.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Łubieński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.